

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Jesteśmy w Poznaniu, gdzie miejsca, o których będziemy rozmawiać, są naprawdę wyjątkowe. Ale tak naprawdę myślę, że mogę zaryzykować stwierdzenie, że większość z nas na klatki schodowe nie zwraca uwagi. Klatki schodowe pełnią funkcję czysto praktyczną, przemierzamy je, przebiegamy, tylko po to, żeby dotrzeć do celu, albo po to, żeby wejść do mieszkania, albo po to, żeby wyjść z budynku. Tymczasem okazuje się, że są jeszcze budynki, w których klatki schodowe mają niezwykłą historię, mają wielką wartość architektoniczną, ale także sentymentalną. I tak na pewno jest w Poznaniu. Ja nie mam co do tego wątpliwości nie tylko dlatego, że mieszkałam w Poznaniu, ale także dlatego, że od kilku lat obserwuję bloga "Klatki schodowe warte Poznania". A jeżeli nie jesteście fanami mediów społecznościowych, to w Wasze ręce może trafić album "Klatki schodowe w Poznaniu. Centrum, Jeżyce, Łazarz", a ja się bardzo cieszę, że autor i strony, i albumu, Zbyszek Zachariasik, jest dzisiaj Waszym i moim gościem. Witam w Audycjach Kulturalnych.**

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Cześć. Bardzo dziękuję za zaproszenie. Cieszę się, że masz chęć otworzyć trochę szerzej temat klatek schodowych. I miejmy nadzieję, że czymś zaskoczmy tutaj słuchaczy.

ALEKSANDRA GALANT: **Nie mam wątpliwości, że zaskoczmy. Ale pierwsza rzecz, o jaką chciałam cię zapytać, to co te klatki schodowe w sobie mają, że przykuły twoją uwagę i myślę, że odkrywanie tych klatek schodowych stało się integralną częścią twojego życia, tutaj w Poznaniu.**

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Klatki schodowe w Poznaniu były takim kolejnym etapem mojego odkrywania Poznania, bo w samym Poznaniu zakochałem się w jakiś sposób już dość dawno. Już gdzieś tam podczas wycieczek w podstawówce, zajeżdżając tutaj do Poznania, poczułem wspólne flow z tym miastem. A kiedy już przeprowadziłem się 12 lat temu do Poznania, odkrywałem, samodzielnie głównie, to miasto, to po jakimś czasie trafiłem w okolice ulicy Matejki i znajomy, już tutaj z Poznania, pokazał mi klatkę schodową właśnie przy tej ulicy. I okazało się, że weszliśmy sobie na jedną klatkę schodową, to było takie moje pierwsze zetknięcie się z takim przepychem klatkowym, ale wtedy poczułem takie coś, coś takiego, co wydaje mi się, że czują zazwyczaj wszyscy, zaglądając do obcej kamicy. Poczułem, że wchodzę do czyjejś prywatności, mimo że mi się tam bardzo podobało, to nie czułem się tam swojo ani swojsko, więc to było takie moje pierwsze zderzenie z klatkami schodowymi, ale to był taki załączek do dalszego odkrywania i taki załączek do czegoś, co zmaterializowało się koniec końców w album, który w tym roku został wydany.

ALEKSANDRA GALANT: **Przemierzasz Poznań, oglądając wnętrza kamienic, klatki schodowe. Kamienice poznańskie w dużym stopniu się zachowały To są oryginalne, historyczne kamienice, w dużej mierze secesyjne.**

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Tak jak często możemy usłyszeć o tym, że Jeżyce są perłą secesji, to

jest w tym dużo prawdy, dlatego że na Jeźycach zachowało się najwięcej kamienic, których fasady są przyozdobione w stylu secesyjnym. I mimo że inne dzielnice, tak jak Wilda, Łazarz, budowały się najbardziej na początku XX wieku, to tam już nie ma takiego przepychu secesji. Ale tutaj mamy jeszcze taki bardzo duży dodatek, taki bonus, bo tak jak sama ulica Matejki, Wyspiańskiego, Grottgera, Chełmońskiego były budowane na początku XX wieku i nie są jakoś przepchane motywem secesyjnym. Tam secesję możemy znaleźć gdzie indziej. Tam możemy secesję znaleźć właśnie na klatkach schodowych, w witrażach, na klamkach, w drzwiach, które są niezwykle bogato zdobione. I ta secesja ujawnia się bardziej we wnętrzach, niżeli na fasadach kamienic.

ALEKSANDRA GALANT: Wspomniałeś o klamkach, o witrażach i moje kolejne pytanie będzie trochę rozwinięciem tego. Mianowicie, wyobrażam sobie sytuację, w której przemierzając Poznań, udaje nam się wejść do jakichś kamienic, na jakąś klatkę schodową. Oczywiście w dobrych zamiarach i z dobrymi intencjami. I na co powinniśmy zwracać uwagę, co jest tutaj unikatowe?

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Spokojnie możemy tutaj rozdzielić unikatowość danych obszarów miasta, dlatego że dawne centrum miasta, które najpierw było zamknięte w murach obronnych, a później było zamknięte w murach fortecznych, to jest taka część miasta, która jest najstarsza, i tutaj kamienice też są właśnie najstarsze. W naszym mieście i w centrum miasta możemy doszukać się żeliwnych schodów, żeliwnych tralek, takich zdobień, których nie doszukamy się nigdzie indziej, ale w takich dzielnicach jak Łazarz czy Jeżyce, możemy znaleźć właśnie takie drobne, kunsztowne zdobienia, witraże, które jeszcze są sygnowane podpisem choćby Hugo Hel, autorów tych witraży. Można tutaj sobie spokojnie wyobrazić, że te witraże wytrzymały 120 lat po to, żeby teraz jeszcze okazać swoje piękno i swój kunszt, więc jest ogromnym żalem, kiedy znikają te witraże, mimo że one tak długo wytrzymały. I jeszcze spokojnie możemy tutaj znaleźć, na tych klatkach schodowych, takie drobne punkciki, które pozwalają pokazać, kto tam mieszkał, bo widzimy napisy w języku niemieckim, to, co widzimy w Poznaniu, dzielnice, centrum miasta, nie bójmy się tego powiedzieć, to w dużej mierze jest ponemieckie. Tutaj niemiecka myśl architektoniczna, która wyznaczyła kształt dzisiejszych dzielnic, pokazała to, że Poznań był miejscem bardzo ważnym na mapie ówczesnej Europy i możemy tutaj doszukać się kłapki na listy z napisami "Briefe & Zeitungen", tego jest jeszcze sporo i te wszystkie zdobienia, które widzimy w kamienicach na klatkach, to są zdobienia, które w tym samym momencie, w tym samym czasie, były stosowane w różnych częściach Europy, w Niemczech, w Austrii, w Wiedniu, w Szwajcarii. Nie zdziwmy się, kiedy zobaczymy takie same zdobienia, takie same klamki, kiedy będziemy spacerować ulicami i klatkami, choćby Berlina.

ALEKSANDRA GALANT: Mówimy o budynkach, których historia może być nawet ponad 100-letnia, co znaczy, że są to budynki stare, w wielu miejscach zapewne zaniedbane. Jak z twojej perspektywy wygląda teraźniejszość i przyszłość tych budynków? To znaczy, czy one są remontowane albo restaurowane zgodnie z wytycznymi konserwatora, czy o te detale się dba, czy one są odpowiednio zachowywane, czy też jest to własność prywatna, która po prostu ma być czysta i schludna?

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Renowacja i odbudowa często starego kunsztu kamienic to jest taki temat, bym powiedział trochę... ciężki, a czasem grząski, dlatego że chcielibyśmy, wszyscy byśmy tego chcieli, żeby kamienice były odnawiane tak, jak zostały zbudowane, ale to jest często niemożliwe, dlatego że tak, jak nastąpiła I wojna światowa, II wojna światowa, twórcy tych kamienic, twórcy zdobień, które były wcześniej w kamienicach, ich już tutaj nie było, nie miał kto odnawiać tych kamienic w taki sposób, w jaki sposób zostały zbudowane. I teraz, kiedy po 100, 120 latach czasem spod farby okazują się dawne zdobienia, to te zdobienia, mimo swego wieku, wytrzymały totalną burzę budowlaną, która działa się wokół tych kamienic przez ten czas, i byłoby cudownym doświadczeniem wiedzieć odnawianie się tych polichromii, tych zdobień. Ale to niestety jest przypadek niezwykle rzadki, dlatego że kiedy takie zdobienia wystają spod farby, często są zamalowywane. Tak, wiadomo, jest po prostu najzwyczajniej w świecie taniej, ale jest może nie tyle użyteczniej, co sprawniej to ukryć, niżeli zgłaszać procedurę do konserwatora zabytków, który musi tam objąć pieczę tą całą działalność. Cieszy ogromnie oczy, kiedy wartość kamienicy, czasem zabytkowej, czasem nie, przeradza się w coś takiego bardzo pożądanego teraz, i to, tak jak u swego powstania, te kamienice miały głównie charakter zarobkowy, w dużej mierze. One były wynajmowane, ale były wynajmowane nie byle komu. Kamienice, które były wysokiej klasy, były wynajmowane albo wykupowane przez osoby bardzo majątne. Teraz, kiedy kamienice są odnawiane w sposób pieczołowity, też tak naprawdę chodzi w dużej mierze o pieniądze, bo wzrasta przede wszystkim jej wartość. I to jest trochę kontrowersyjne, bo tu już gdzieś tam sztuka mija się z wartością pieniądza, ale jeśli kamienica zostaje odnowiona w pieczołowity sposób po to, żeby zdołała, ale idą za tym wartości nie tyle estetyczne, co materialne, to myślę, że tu jest wilk syty i owca cała, dlatego że są spełnione tutaj oczekiwania nie tylko fanów architektury, co też przyszłych mieszkańców tych kamienic.

ALEKSANDRA GALANT: To jest piękny wniosek, chociaż trochę nam się tu to sacrum i profanum splotło, dlatego, jeżeli się zgodzisz, wróciłabym do odkrywania i podziwiania tych kamienic. Czy byłbyś w stanie zaproponować jakąś trasę dla osób, które z Poznaniem związane nie są, ale są tym tematem zainteresowane?

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Kiedy tutaj mówimy o trasie klatkowo-kamienicznej, to na pewno fajnie pospacerować sobie, kiedy chcemy tak szerzej odkryć kamienice i klatki, warto pospacerować sobie właśnie z albumem o klatkach, który jest swego rodzaju przewodnikiem, bo możemy tam również znaleźć adresy. Ale pytałaś o parę miejsc. Tutaj tak naprawdę najlepszą trasą, którą mógłbym polecić, to jest Łazarz i ulice Grottgera, Chełmońskiego, Wyspiańskiego i Matejki oczywiście, dlatego że tam przepych kamieniczno-klatkowy jest skoncentrowany na niedużym obszarze. I niemal do każdej kamienicy, do której tam zajrzemy, możemy doznać szoku, jakim przepychem potrafi szczyścić się ta kamienica. Więc Łazarz na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o szybki wypad do kamienic, klatek, na drugim miejscu możemy zajrzeć na Jeżyce, tutaj już trzeba trochę bardziej pochodzić, trochę bardziej poszperać, a kamienice na Jeżycach są nieco bardziej skromne, ale niczym nie ujmują tutaj swoim bogactwem. A jeśli mamy jeszcze więcej czasu, to spokojnie można pospacerować po centrum, bo tutaj kamienice są bogate, przeróżne, znajdziemy tutaj zakręcone schody, ogromne witraże, znajdziemy przepiękne płytki, kafelki i płytki podłogowe i ścienne. Więc jest wszystko, co może zachwycić nawet najbardziej wymagającego fana klatkowego.

ALEKSANDRA GALANT: **Wyobrażam sobie, że praca nad stworzeniem albumu była bardzo trudna, również z tego powodu, że te miejsca trzeba było wybrać z ogromnej puli, bo ja mam wrażenie, że jest bardzo mało secesyjnych, historycznych kamienic, w których ciebie z aparatem nie było.**

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Ciężko tak naprawdę określić, jaka ilość powinna być umieszczona w albumie, dlatego że ogromna ilość jeszcze oczywiście nie została przeze mnie odkryta. Ale mogę tylko dodać, że na swojej stronie o klatkach schodowych jest około 150 albo i więcej już teraz, 150 klatek, zdjęć z klatkami, postów o klatkach, a w albumie jest ich 45, bodajże. Więc tak naprawdę cały czas mam co robić. I praca nad albumem to było przedsięwzięcie, które trwało około 2,5 roku, i najtrudniejszym przedsięwzięciem w tym wszystkim było uzyskanie zgód od zarządców, administratorów, właścicieli na sfotografowanie i opublikowanie tych wewnątrz, dlatego że to już jest własność prywatna. Na szczęście to się udało, mimo że samo zbieranie pozwoleń trwało niemal rok, bo ciężko było znaleźć tych właścicieli, zarządców. Spotkałem się z tak sprzyjającymi słowami, że to niesamowicie buduje, więc teraz jest dużo głosów poparcia, chęci na zobaczenie jest jeszcze więcej. No mogę tylko odsyłać póki co do swojej strony o klatkach schodowych, "Klatki schodowe warte Poznania", na którą regularnie przybywa tych klatek, a sama praca na albumem, mimo że trwała, wydawałoby się, dość sporo, teraz z perspektywy czasu wydaje mi się, że minęło to w piorunującym tempie i sam album z tego, co wiem, z tego, co słyszę, dociera w kolejne miejsca, nie tylko Poznania, Polski, ale rozjeżdża się po świecie, więc to ogromnie mnie cieszy, że jest tyle fanów piękna klatkowego.

ALEKSANDRA GALANT: **To na koniec chciałam zapytać cię o to, dlaczego zdecydowałeś się taki album stworzyć. Prowadzisz, wydaje mi się, że z sukcesem, fanpage'a, opowiadasz te historie, sam odkrywasz klatki. I dla kogo jest ten album?**

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Album o klatkach schodowych jest, wydawałoby się, że dla wszystkich, i z pewnością tak jest, ale jest na pewno dla tych, którzy potrzebowałiby klatek schodowych na papierze, którzy chcieliby poczuć klatki w stylu vintage, bo teraz wydaje się, że często książki, albumy już odchodzą trochę na dalszy plan. Na początku mamy strony internetowe, blogi, a sfinalizowanie, zmaterializowanie albumu o klatkach schodowych jest czymś, co możemy wziąć do ręki, powąchać, popatrzeć, docenić to piękno, które jest na papierze, i to jest takie piękno, które zostanie dłużej na tej półce. I ten album jest dla wszystkich tych, którzy chcą porównać klatki schodowe, które są w innych książkach o klatkach schodowych, ze Szczecina, z Wrocławia i doszukać się podobieństw, a tych podobieństw jest sporo, cały czas one są odkrywane. Ten album jest na pewno dla tych, którzy chcą sprawić bliskim znajomym jakiś nieoczywisty prezent, a chcą pokazać Poznań z nieco innej perspektywy, a przede wszystkim ten album jest dla tych, którzy chcą zobaczyć Poznań inny, niż wydawałoby się, że jest. I ten album pokazuje, że Poznań ma czym się pochwalić, ma możliwość pochwalić się wieloma rzeczami, nie tylko Starym Miastem, nie tylko Zamkiem Cesarskim, nie tylko historią, ale również tym, co jest wewnątrz kamienic, dlatego że sama klatka schodowa to jest takie pieczołowite domknięcie całości piękna kamienicy, które na pierwszy rzut oka podziwiamy z ulicy, a kiedy wejdziemy do środka, możemy sfinalizować zjadaniem oczami cały kunszt kamienicznego piękna.

ALEKSANDRA GALANT: **Poprzednie pytanie miało być ostatnim, ale nie odmówię sobie tej przyjemności i zapytam cię jeszcze o to, czy jest taka kamienica, taka klatka schodowa, która jest dla ciebie szczególnie ważna? Być może dlatego, że zobaczyłeś tam coś, co zapamiętałeś na długo, być może to jest ta, którą uznałeś za najpiękniejszą, a być może taka, która cię po prostu najbardziej zaskoczyła.**

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Ogromny sentyment na pewno mam do kamienic i do klatek z ulicy Matejki, dlatego że sama historia kamienic i klatek jest niesamowicie bujna. Same klatki schodowe, kamienice, zostały tam zaplanowane do każdego szczegółu, ale największy sentyment mam do kamienic, do klatek z ulicy Działyńskich, do krótkiej ulicy z centrum miasta, do ulicy, która teraz popada niestety, ale w ruinę. A kamienice, które tam powstały, to były takie kamienice niezwykle bogate. Klatki schodowe, które powstały przy ulicy Działyńskich, to w dużej mierze, jeszcze do tej pory są to klatki niesamowicie bogate, mimo że to są klatki z końca XIX wieku, to już pokazują ten ogromny kunszt, jaki wtedy wprowadzono na klatkach. I mam ogromny sentyment do 4, 5 klatek z ulicy Działyńskich i do samej ulicy Działyńskich o tyle, że jej historia jest też bardzo ciekawa, jest to historia rozwijającej się miejscowości, jaką był Poznań, rozrastających się ulic. Pokazuje, że pragnęliśmy tego piękna w sposób, który był totalnie niebanalny, i trzymam ogromnie za nie kciuki, regularnie tam zaglądam i samo to, że to jest ulica w centrum, na którą przez wiele lat, i pewnie cały czas tak jest, bano się zaglądać, to ja jeszcze chętniej tam zaglądam, dlatego że ta ulica jest po prostu bez ludzi, ona jest często pusta. Ukradkiem niektórzy przemykają, ale jest ogromny potencjał tej w ulicy. Jest ona mi bardzo bliska sercem, sam do końca nie wiem, dlaczego, ale na pewno przez to, że kamienice są same w sobie wyjątkowe przy tej ulicy.

ALEKSANDRA GALANT: **Aby znaleźć takie własne miejsca, które nas urzekną, które zapamiętamy na długo, warto sięgnąć po album, album z fotografiami Zbyszka Zachariasika pt. "Klatki schodowe w Poznaniu. Centrum, Jeżyce, Łazarz". A autor tej publikacji był dzisiaj Waszym i moim gościem. Bardzo dziękuję ci za rozmowę.**

ZBYSZEK ZACHARIASIK: Dziękuję bardzo za zaproszenie. Cieszę się, że klatkowe i kamieniczne historie cały czas wzbudzają zainteresowanie.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.